

Efekt cieplarniany to szkodliwy mit

Walka z emisją dwutlenku węgla jest walką z wiatrakami – mówi politolog Tomasz Teluk

90 mln euro zapłaci polski podatnik za konferencję klimatyczną w Poznaniu, na której 10 tys. karierowiczów będzie starało się zarobić i zbić polityczny kapitał na wyolbrzymianiu rzekomego zagrożenia z racji okresowego ocieplenia klimatu Ziemi. Na badania nad zmianami klimatu wydaje się rocznie ponad 10 mld dolarów.

Kim są owi eksperci od klimatu? To Terminator – Arnold Schwarzenegger – który może imponować muskulaturą, ale z pewnością nie wiedzą z dziedziny nauk o Ziemi – lub Al Gore, polityk, który pisał w swoich książkach, że dzieci na Śląsku sprowadza się do szybów górniczych, bo na powierzchni powietrze jest zbyt brudne, aby nim oddychać. Ich rzecznikami są takie autorytety, jak np. pogodynka Jarosław Kret, który może ładnie bawi nas przepowiadaniem pogody, ale gdy opowiada, że średnia temperatura na Ziemi może wzrosnąć o 6 stopni Celsjusza, to najwyraźniej nie wie, o czym mówi i można to włożyć między bajki.

A co na to naukowcy? Profesor Przemysław Mastalerz stwierdził, że najlepszą metodą na zmiany klimatu jest zrehabilitować się, gdy robi się gorąco, a ubrać się, gdy jest zimniej. A tak na poważnie: gdyby klimat się nie ocieplił, nie rozwinięłoby się życie na Ziemi! Efekt cieplarniany wywołany działalnością człowieka to szkodliwy mit. Klimat jest po prostu zmienny i należy go zaakceptować. Inny wybitny polski naukowiec profesor Zbigniew Jaworowski przypomniał, że walka z emisją dwutlenku węgla to walka z wiatrakami. Przecież 98 proc. globalnej emisji dwutlenku węgla pochodzi z wody – mórz, rzek i oceanów. Każde dziecko wie z lekcji chemii, że dwutlenek węgla to nie żadna trucizna, lecz gaz, dzięki któremu rozwija się życie na naszej planecie. Naturalnie każdy chciałby oddychać czystym powie-

trzem, pić czystą wodę i jeść nieskażone pożywienie. Pytanie, jak to zrobić. Nie zamieszkamy przecież z powrotem w jaskiniach. Odpowiedzią jest rozwój technologiczny. Należy rozwijać takie technologie, które będą jak najmniej uciążliwe dla życia i zdrowia człowieka.

Polska stoi przed poważnym problemem. Nasza gospodarka jest w 90 proc. uzależniona od węgla. Wiatraki i kolektory słoneczne nie rozwiążą naszych problemów. Jedynym wyjściem jest zbudowanie nowoczesnych bezemisyjnych elektrowni zgazowujących węgiel oraz budowa kilku elektrowni atomowych. Jednak „ekolodzy” nie chcą o tym słyszeć. Nawołują do walki z wydobyciem węgla oraz protestują przeciwko elektrowniom atomowym.

Taka postawa oznacza gigantyczne koszty dla każdej polskiej rodziny. Już wiadomo, że ceny za prąd i ogrzewanie wzrosną w ciągu najbliższych lat nawet o 100 procent. Jeśli nasi politycy będą ulegali nawiedzonym ekologom, wiele polskich firm będzie zamykanych, a pracownicy trafią na bruk. Jak mamy zbudować drogi i stadiony na EURO 2012, skoro UE chce ograniczyć produkcję rodzimych przedsiębiorstw? Jak poradzić sobie z dodatkowymi kosztami podczas kryzysu finansowego?

Konferencja klimatyczna to być może dobra promocja Poznania – współorganizatora konferencji, ale oby koszty decyzji, które tam się narodziły, nie okazały się dla wszystkich Polaków wyższe od jednorazowych korzyści dla tego miasta.

Tomasz Teluk



FOTO REPORTER

Politolog, prezes Instytutu Globalizacji, właśnie ukazała się jego książka „Mitologia efektu cieplarnianego”. Ma 34 lata

SKANDALICZNA USTAWA SPOWODUJE, ŻE SA PIENIĄDZE BĘDĄ ZATRUDNIAĆ SWOICH PA

RZĄD KUMPI 300 MLN

Miało być tanie państwo, a jest ordynarny skok na kasę! Od Nowego Roku samorządowcy będą mogli zatrudniać doradców i asystentów politycznych. W miastach powyżej 100 tys. mieszkańców prezydent może mieć ich aż siedmiu! Każdy z ich dostanie po kilka tysięcy złotych na rękę. W ten sposób urzędnicy wyciągną z naszych kieszeni blisko 300 mln zł rocznie. I choć politycy przekonują, że jedynie „ucywilizowali” przepisy, prowokacja „Super Expressu” dowodzi niezbitnie, że łatwą i dobrze płatną pracę dostaną kumple i rodziny polityków.

– Halo, dzień dobry. Dzwonię z gabinetu politycznego ministra rolnictwa Marka Sawickiego (50 l.) – rozpoczynamy rozmowę z burmistrzem Kałuszyna (woj. mazowieckie) Marianem Soszyńskim (50 l.). – Pan minister ma dalekiego kuzy-

na. Chłopak nie może znaleźć pracy. Macie nową ustawę o doradcach... Minister zasugerował, do pana zadzwonić... – przekorujemy, cały czas podając przykład z bliskiego współpracownika dera PSL Marka Sawickiego – A może coś bliższego o tym chłopaku? – mityguje się burmistrz – On się z panem skontaktuje – proponujemy. – Dobrze, dobrze. Nie przyjdzie – kończy burmistrz.

Protekcja, kolesiostwo, prywa. Niestety, niemal identycznie wyglądały nasze rozmowy z burmistrzami Jędrzejowa i Łosic, którzy związani są z PiS. Rozmawiając z nimi, podawaliśmy się za asystenta Przemysława Gosiewskiego (44 l.), który szuka pracy dla swojej kuzynki.

Aż strach pomyśleć, co się będzie działo w samorządach po Nowym Roku, kiedy ta chora ustawa o doradcach wejdzie w życie.

CZYTELNICY OCENIAJĄ

Na imieniny kumpla służbowymi limuzynami

► Wicepremier wykorzystał zatem tzw. pułapkę, co samo w sobie nie jest naganne. Naganne natomiast jest to, że zarówno wicepremier, jak i inni notable jeżdżą na balangach na koszt podatników. A im wyżej osoba jest usytuowana, tym koszty są wyższe. Bo to i amortyzacja auta i wynagrodzenie

Premier Donald Tusk stanie przed sądem

► Ja to Panu Waszczykowskiemu wyjaśnię. „Mijał się z prawdą” to znaczy po prostu gwał, powiedziane językiem dyplomatycznym. Ja ze swej strony bardziej wierzę premierowi niż szefowi BBN. *internet*

Polscy komandosi

SPRAWA NANGAR KHEL

Spadochroniarze staną przed sądem

Proces siedmiu spadochroniarzy podejrzanych o dokonanie zbrodni wojennych w afgańskiej wiosce Nangar Khel może się wresz-

REKLAMA

